ROK XLVIII. Nro 122.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 4 Czerwca 1868. Czwartek. Dnia 23 Maja (4 Czerwca) 1868.

Rano ciepła st: 15, w połud: c. st: 23 Wysokość wody st: 3, c. 4 (ubywa).	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 3 m. 44 Zachód „ 8 „ „ 12	Jutro, Śgo Bonifacego B.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.,
Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i w wykonaniu Najwyższego Rozkazu, z dnia 25 Kwietnia 1868 roku, oznajmionego w odezwie Zarządzającego Własną Jego Cesarskiej Mości Kancelarją do spraw Królestwa Polskiego, z dnia 30 tegoż miesiąca Kwietnia № 1157, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

1) Wszystkie kapitały instytutowe (należące do zakładów dobroczynnych), powinny być stopniowo ściągane z hypotek prywatnych przy każdej sprzedaży dóbr przez licytację, przy wypłacie pożyczek z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, lub wreszcie przy wypłacie listów likwidacyjnych.

2) Takie kapitały instytutowe, które były ofiarowane z warunkiem pozostawienia ich w wieczystej lokacji na dobrach w samym zapisie wskazanych, ulegają spłaceniu z hypotek prywatnych w takim tylko razie, gdy grunta folwarczne, po uposażeniu włościan pozostałe, nie przedstawiają dostatecznego dla tych kapitałów bezpieczeństwa.

3) Przy oznaczaniu rzeczywistej wartości dóbr wspomnionych w p. 2-m niniejszego postanowienia, stosować się należy do zasad wskazanych w Art. 21 Najwyższego Ukazu o Kommissji Likwidacyjnej z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r.

4) Wszystkie kapitały instytutowe, w poprzedzających punktach wspomnione, w miarę ściągania ich z hypotek prywatnych, oddają się do Banku Polskiego na stałą lokację procentową, w ścisłem zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu, z dnia 17 (29) Stycznia 1828 r. o organizacj Banku Polskiego. W razach zaś, gdy kapitały instytutowe zwrócone będą przez właścicieli dóbr w listach likwidacyjnych, instytutom służyć będzie prawo składania takowych kapitałów do Banku na stały depozyt w tychże listach, bez zamiany ich na gotowe pieniądze, tak jednak, aby Bank za ich przechowywanie pobierał opłatę według tej samej zasady, jaka służy dla innych podobnych depozytów.

5) Przy zwrocie takich summ instytutowych listami likwidacyjnemi, instytutom służy prawo, za wiedzą właściwej zwierzchności, nie żądając spłaty summ i nie ustępując z niemi pierwszeństwa hypotecznego, wchodzić z właścicielami dóbr, stosownie do art. 17-go przepisów o wydawaniu listów likwidacyjnych, w porozumieniu względem oznaczenia ceny listów likwidacyjnych, z zastrzeżeniem, że procent od tych listów nie może być w żadnym razie niższym od tego procentu, jaki pobierany był przez instytut do czasu rozrachunku.

6) Procenta od listów likwidacyjnych, odsyłanych do depozytu Banku na pewność kapitałów instytutowych (zakładów dobroczynnych), do czasu ostatecznego porozumienia się właścicieli tych listów z właściwą zwierzchnością co do ich ceny, stosownie do art. 20-go Najwyżej zatwierdzonych dnia 4 (16) Sierpnia 1865 r. przepisów o wydawaniu listów likwidacyjnych, idą na korzyść instytutów, na rachunek rat przynależnych im od właścicieli dóbr; i

7) Wykonanie niniejszego Postanowienia, które zamieszczone być winno w Dzienniku Praw, wkłada się na Członka-Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego, Zawiadującego Zarządem Finansowym i na Prezesa Banku Polskiego.

Działo się w Warszawie na 246 Posiedzeniu dnia 7 (19) Maja 1868 r.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hr. *Berg*.
Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp.) J. *Sołowjew*. (D. W.)

— *Z rozporządzenia Dyrektora Zarządu Centralnego Dochodów z Akcyzy w Królestwie Polskiem mianowany*: Spadły z etatu Młodszy Kontroler, b. Najwyższej Izby Obrachunkowej w Królestwie, Radca Honorowy *Wienczesław Matuszewicz*, Pomocnikiem Buchaltera w Kancelarji Zarządu Centralnego Dochodów z Akcyzy w Królestwie Polskiem, licząc od 1-go Maja 1868 r. (Dz. Warsz.)

— W głównym sądzie wojennym 16go Maja wnoszona była sprawa z odwołania się w drodze kassacyjnego byłego ucznia 7ej klassy gimnazjum tambowskiego, Witolda Gorskiego, od wyroku tymczasowego sądu wojskowego, obwiniającego go o zabójstwo rodziny i służących kupca Żemarina. (Dz. W.)

— Przyjechał do Warszawy: dymissjonowany jenerał-major *Albertow*, z Drezna;—wyjechali zaś: jenerał-adjutant *Barancow*, do Petrokowa; jenerał-majorowie: *Reinthal*, do Lublina; *Jewreinow*, do Radomia.

— ś. — Na wczorajszy koncert symfoniczny Bilsego, publiczność, jak zwykle, tłumnie się zgromadziła. I nikt zapewno ani fatygi swej, ani czasu na tym koncercie spędzonego nie żałował. Równie też nikt, zdaje się, nie pożałuje trzydziestu kopiejek wydanych na nasłuchanie się tylu arcydzieł muzycznych, tak po mistrzowsku wykonanych.

Ze wszystkich rzeczy kiedykolwiek i przez kogokolwiek u nas zbiorowo wykonywanych, nic z koncertami Bilsego i do porównania stanąć nie może. Jaka tam jedność, zgoda, dokładność i sumienność w wykonaniu najmniejszych drobiazgów! Żaden członek orkiestry nie wymknie się naprzód dla odznaczenia się. Każdy z nich ochoczo miłość własną dla ogólnego powodzenia poświęca; każdy chętnie ze swą indywidualnością ginie, żeby się odrodzić i odżyć w całości. A nad wszystkiemi jak nieubłagane fatum, panuje i cięży potężna dyrektora prawica, na wszystko baczna i czujna, o wszystkiem pamiętająca i nikomu niedozwalająca ani na krok się wymknąć ze ściśnionych szeregów. Na jedno jej skinienie cały ten zastęp huraganowym rykiem grzmiący, cichnie i tuli się dźwięcząc ledwo dosłyszalnym szmerem strumyka.

Potężny to i olbrzymi instrument, ta orkiestra i wielkiej też potrzeba potęgi, żeby umieć na nim grać doskonale. A Bilse jest bez zaprzeczenia niepospolitym na tym instrumencie artystą. Najdzielniejszą mu pomocą jest ogromna pamięć muzykalna.

Toż wszystkie kompozycje tak licznego repertoaru, dyryguje z pamięci, nie potrzebując śledzić chodu instrumentów po kartach partytury. Każdy dźwięk ma w sobie i każdemu instrumentowi śpieszy z pomocą i wskazówką w stanowczej chwili.

To też i każdy z grających pewnym jest siebie, wiedząc, że go ramię dyrektora w niebezpieczeństwie nie opuści.

Z wykonanych wczoraj kompozycij najbardziej były zajmującemi: „Cisza na morzu“ Mendelsohna; „Symfonja C miękkie“ Beethovena; i uwertura z opery „Leonora“ Beethovena. W „Symfonji“ mianowicie „Andante“ cudownie było wykonanem. „Chanson d'amour“ Tauberta przez kwartet smyczkowy (pizzicato) wykonana, tak się publiczności podobała, iż na ogólne żądanie ją powtórzono. Wprawdzie i szaloną polkę Straussa (Tritsch-Tratsch) na żądanie powtarzać musiano, lecz de gustibus....

— Jutro t. j. d. 5 b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci Małgorzaty z Remiszewskich *Rivoli*, odbędzie się za spokój jej duszy, w kościele Sgo Antoniego, o godz. 10ej rano, żałobna wotywa, na którą pozostałe córki, Krewnych i Przyjaciół zapraszają.
—3418—(8,002)

— Jutro, dnia 5 b. m. jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Teressy z domu Peter *Rudnickiej* o godzinie 10-ej z rana w kościele Ś-go Aleksandra na Nowym-Świecie, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, na które pozostały mąż wraz z dziećmi Przyjaciół i Znajomych zmarłej zaprasza. —3.395—(7969)

— W dniu 6 b. m. o godzinie 10 rano odprawione zostaną Msze Ś. w kościele Ś-go Aleksandra za spokój duszy ś. p. Michała *Korzeniowskiego* na które się Krewnych i Przyjaciół zmarłego zaprasza.
—3393—(7,966)

— Ś. p. Aleksander *Le-Brun*, doktor medycyny i chirurgji, radca stanu, naczelny lekarz szpitala Dzieciątka Jezus, professor zwyczajny Szkoły Główne[j] w dniu 3-m b. m., po krótkiej chorobie zakończy[ł] życie, w wieku lat 65. Pozostałe dzieci i wnuki, za[praszają] krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego, n[a] eksportację zwłok w dniu 5-m t. m., to jest w Piątek o godzinie 6ej po południu, z domu przy ulicy Kró[lewskiej] № 412c, na cmentarz powązkowski, oraz n[a] nabożeństwo żałobne w dniu 8-m b. m., to jest w Po[niedziałek], odbyć się mające, o godzinie 10-tej ran[o] w kościele Śgo Krzyża. —3442—(7,954.)

— Joanna z Grodkowskich *Dworzyńska*, po długie[j] chorobie, wczoraj życie zakończyła. Pogrążony w cięż[kim] smutku mąż wraz z czworgiem nieletnich dzieci zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, n[a] eksportację zwłok, jutro o godz: 6ej po południu z kościoła Śgo Ducha, przy rogu ulic Freta i Długiej na cmentarz powązkowski, oraz na żałobne nabożeństwo w tymże dniu o godz: 9ej z rana, i w tymże kościele odbyć się mające. —3412—(8035)

— W dniu 31 Maja r. b., w Bystrzycy, pod Gościnem, umarł professor Franciszek *Suszil*, patrjarch[a] piśmiennictwa czeskiego w Morawji, w wieku lat 64

— W Sieradzu, po długiej chorobie, zakończyła życie dnia 1 Czerwca 1868 r. ś. p. Aniela z Tosiów *Szmidt* przeżywszy lat 24.

— Pozostały mąż wraz z dziećmi, wnukami i krewieństwem po ś. p. Józefie z Kempińskich *Radziszewskiej*, składa najserdeczniejsze podziękowanie szanownemu Duchowieństwu parafii Ś-go Antoniego, Przyjaciołom, Znajomym i Artystom, którzy przyjęli udzia[ł] w wyświadczeniu ostatniej posługi przy pochowaniu zwłok na cmentarzu Powązkowskim, wspomnionej ś. p. Józefy, w dniu 2 Czerwca r. b. —3,425—

— W przyszłą Niedzielę t. j. dnia 7 b. m., w kościele Miedniewicach, przypada sto-pierwsza rocznica koronacji Obrazu MATKI BOZKIEJ. Na pamiątkę te[j] uroczystości sprzedawane są obrazki z wizerunkiem N. MARJI PANNY.

— Wspominaliśmy już, że pomnik grobowy dla ś. p. Józefa *Simlera*, powierzono do wypracowania rzeźbiarzowi tutejszemu p. Andrzejowi *Pruszyńskiemu*. Obecnie pomnik ten tak już daleko postąpił, że w Sierpniu jak się zdaje będzie mógł stanąć na miejscu swego przeznaczenia. Jest on cały z karraryjskiego marmuru drugiego gatunku, w stylu doryckim, medaljon zaś z portretem i emblemata malarstwa z karraryjskiego marmuru pierwszego gatunku. Wysokość pomnika jest łokci 6, a szerokość około 3.

— Niezadługo już podobno projekt przeprowadzenia drogi żelaznej sandomierskiej ma być urzeczywistnionym. Linia rzeczona jeżeli rzeczywiście zostanie zbudowaną będzie pod względem handlowym nader ważną i akcje kolei sandomierskiej z pewnością stać będą na giełdzie wyżej od wielu innych. Po zbudowaniu linji sandomierskiej, i poprowadzeniu dróg od Czerniowic w Bukowinie do Benderu albo Bałty, nastąpi stała i nieprzerwana linja drogi żelaznej łącząca morza Bałtyckie z Czarnem.

— W obecnej porze, kiedy dzieci chętniej na otwartem powietrzu, niż w mieszkaniu przebywają, częstsze są wypadki zabłąkania się tychże. Zdarza się, że znalezione dziecko nie umie nawet dać najpotrzebniejszych wskazówek, któreby dopomogły do odprowadzenia go stroskanym rodzicom. To więc nastręcza uwagę, że jak skoro dziecko wchodzi w wiek w którym pojęcia je-

go rozwijać się zaczynają, rodzice lub opiekuni powinniby wrażać mu w pamięć najkonieczniejsze wiadomości, a mianowicie: niech wie swoje imie i nazwisko, przy której ulicy, a nawet w czyim domu rodzice mieszkają. Jeżeli drobna dziatwa chętnie uczy się wierszyków, bajek, powinszowań, czemużby przez częste powtarzanie nie miały się wrazić w ich młodociany umysł te kilka koniecznych wyrazów. Zdaje się, że każdy otrzymawszy od zabłąkanego taką informację, pospieszyłby z nim, by oszczędzić niepokoju i zmartwienia rodzicom.

— Urzędnicy i rzemieślnicy warsztatów mechanicznych, przy kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, chcąc uczcić pamięć zmarłego niedawno głównego mechanika ś. p. Juljusza Lindhorst'a, postanowili wznieść mu nagrobny pomnik.

— Podobno w teatrzyku na wyspie w Łazienkach, ma być wkrótce dany szereg przedstawień przez artystów teatrów warszawskich. Dobra to myśl i praktyczna, taki bowiem teatr letni nęci nowością, świeżem powietrzem, i urokiem samego już miejsca, które jest jedną z najpiękniejszych ozdób kraju naszego. Takie letnie przedstawienia, powinny się stać ważnym zasiłkiem dla kassy teatralnej, która zwykle w porze upałów szwankuje trochę. Jeżeli pomysł ten przyjdzie do skutku, nie wątpimy, że wszelkie ogródki i ogrody, choćby niewiem jakiemi już wabiły przynętami, będą zmuszone oddać teatrowi kontyngens widzów, który mu w lecie zabierają.

— Dla wygody gości kąpielowych, urządzone zostają z dniem 1-go Czerwca r. b. ekspedycje pocztowe w *Landeck*, *Langenau* i *Reinerz*, miejscach kuracyjnych na Szlązku pruskim, przez czas trwania tegorocznego sezonu tamże. Również od 1go Czerwca r. b. Zarząd kolei Górno-Szlązkiej w Wrocławiu rozporządził wydawanie biletów na całą drogę od Wrocławia do *Salzbrunn* i bezpośrednią ekspedycję tłomoków, a to dla oszczędzenia jadącym do Salzbrunn, fatygi kupna biletów i ekspedycji swoich rzeczy w Freiburgu przy przesiadywaniu z wagonów drogi żelaznej do omnibusu pocztowego. Zaznaczamy te rozporządzenia dla wiadomości osób wybierających się do powołanych miejsc kąpielowych dla poratowania zdrowia.

— Od osoby niedawno przybyłej z Paryża dowiadujemy się, iż tamże nafta nie zyskała jeszcze prawa obywatelstwa i wszędzie niemal olej jest w użyciu.

— „Kółko domowe“ podaje, iż aby cały pokój napuścić zapachem jedną kroplą, trzeba kroplę olejku rodyjskiego spuścić na żelazo rozpalone, lub na żar z węgli.

— Zapowiedziany w ogrodzie Saskim na wczoraj po południu, koncert orkiestry pp. Stankiewicza i Sonenfelda, nie miał miejsca.

— „Gazeta Polska“ donosi, iż istnieje projekt zrobienia drogi bitej z Radzymina do Jadowa.

— Tyfus jak się dowiadujemy od lekarzy, słabnie, ale jeszcze pojawia się dość często.

— Wczoraj w kilka godzin po śmierci Dra *Le Bruna*, zdjętą została z twarzy zmarłego maska, przez jednego z najzdolniejszych tutejszych artystów rzeźbiarzy pana Pruszyńskiego. Z maski tej, która bardzo dobrze się udała, z łatwością będzie można na grobie utrwalić rysy zasłużonego i tak powszechnie ocenionego męża. Zwłoki zmarłego nabalsamowanemi zostały przez Dra profesora Hirschfelda.

— Dziś w ogrodzie Saskim otwartą została owocarnia. Objął ją na lato p. *Mathieu* właściciel owocarni wprost posągu Kopernika na Krakowskiem Przedmieściu.

— *Café concert* w Eldorado zgromadza ciągle liczną publiczność, Panie: Lamy, śpiewaczka ekscentryczna w rodzaju Teressy, posiada miłą powierzchowność, śpiewa nieźle i... tańczy podług tradycji Mabillowej. Amélie śpiewaczka tych wdzięcznych francuzkich piosneczek, które krociami rodząc się na paryzkim bruku, z szybkością błyskawicy rozchodzą się *po mieście i świecie* i z szybkością błyskawicy znikają z widokręgu, ma głos miły i równie miłą twarzyczkę, z mężczyzn pp. Sablon i Guziger dają dowody, że przy dobrej woli można połączyć w jednej osobie komika, śpiewaka, tancerza i... gimnastyka.

— Wczoraj i dziś kompanje wieśniaków z okolic Pułtuska, przeciągały przez Warszawę, udając się do Częstochowa.

— Przed 20-tu kilku laty na wzniesienie zabudowań stacji głównej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie, zajęte zostały grunta numerem 1581 lit. B oznaczone, do książąt Sułkowskich należące od ulicy Marszałkowskiej, wzdłuż ulicy Jerozolimskiej aż do rogatek Jerozolimskich, a ztąd do dóbr Czyste rozciągające się, w drodze wywłaszczenia sądowego, przez oszacowanie dopełnione w roku 1846. Cały grunt wyniósł ogólnego rozmiaru 12 morgów $255\,^{8}/_{10}$ prętów kwadr., czyli 216,888 i $^{75}/_{100}$ łokci kw. Oszacowano to na złotych polskich 20,956 groszy 15, czyli rs. 3,143 kop. $47\,^{1}/_{2}$, a w szczególności: za 36,329 łokci kwadr. placu niezabudowanego, położonego przy dwóch znacznych ulicach: Marszałkowskiej i Jerozolimskiej, ustanowiono cenę od łokcia kw. po gr. pięć, czyli kop. 2 i $/^{1}/_{2}$; za grunt 42,383 i $^{1}/_{4}$ łokci kwadratowych, jako w większej odległości położony od ulicy Marszałkowskiej, ustanowiono cenę od łokcia kwadratowego po groszy 4 czyli kop. 2; za grunt łokci kwadratowych 57,553 $^{87}/_{100}$ położony, jeszcze w większej odległości od ludniejszych części miasta, i na którym znaczną powierzchnię zajmowały doły po dawnej cegielni ustanowiono cenę od łokcia kwadratowego po gr. 2 czyli po kop. 1; za grunt zajmujący 8,640 łokci kwadratowych, położony przy ulicach: Jerozolimskiej i Twardej, a ztąd przedstawiający więcej korzyści, ustanowiono cenę od łokcia kwadratowego po gr. 4 czyli k. 2; nakoniec za grunt zajmujący powierzch 4 morgi, 80,53 prętów kwadratowych, jako położony za rogatkami, nieprzedstawiający tych korzyści jak grunta w obrębie wałów miejskich położone, a które to grunta tylko na ogrody dla kolonistów mogłyby być przydatnemi, ustanowiono cenę od morgi po złp. tysiąc, czyli rs. 150.— Wiadomość tę podajemy jako dowód podwyższenia się cen gruntu w Warszawie od lat przeszło dwudziestu. (Gaz. Pols.)

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* W piśmie twojem z dnia 26po z. m. umieściłeś artykuł: O stowarzyszeniu subiektów handlowych wyznania Mojżeszowego w naszem mieście; podałeś nawet kilka statutów tego, tak pożytecznego, tak dobrze obmyślanego dzieła, doprowadzonego do skutku przez pana Ig. Kaufmanna. Dziwi mnie mocno, jako też każdego obywatela dbającego o dobry byt i rozwój przemysłu, że młodzież handlowa, jakby nie chcąc własnego dobra naszego wyznania, nie mogła się porozumieć między sobą, dla założenia podobnego stowarzyszenia subiektów. Nieobliczone korzyści z założenia takiego towarzystwa wy-

płynąćby mogły. Zapewniłoby ono byt przyszły młodzieży, nie dałoby mitrężyć czasu przy szukaniu nowej kondycji, jak się dziś dzieje, panom kupcom ułatwiłoby szukanie zdatnego człowieka do posługi handlowej, a wreszcie stałoby się miejscem dogodnem, gdzieby w wolnej chwili od zatrudnień całodziennych, młodzież kupiecka mogła się przyzwoicie zabawić, a tem samem nie tyle strwonić, na marne rzuconego grosza, tak ciężko zapracowanego, co dziś. Tak ważna dla stron obu instytucja, która we wszystkich prawie miastach handlowych zagranicznych, istniała oddawna i do dziś istnieje, jak np.: w Lubece, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, dla czegóż nie mogłaby istnieć w naszem mieście, gdzie tak wielka jest liczba młodzieży handlowej. Czy nie ma odwagi sama rzucić się do tak ważnego dla siebie dzieła? Czy nie ma w gronie swem jednego zdolnego człowieka, któryby jej przedstawił, że tu idzie o jej własne dobro.

— Wczoraj w *Tivoli* grano na żądanie Adama i Ewę i Siostrę Kacperka, na poprzednich przedstawieniach grano: „Mąż żona i sąsiad,“ wyjątek z Gałganducha i t. d. Bywają niekiedy i tańce.

— Donoszą nam, iż piękny krajobraz p. Aleksandra *Świeszewskiego* warszawianina, przestawiający widok stawu Gąsienicowego w Tatrach, znajdujący się na wystawie Sztuk Pięknych w Krakowie, nabytym został przez Towarzystwo Sztuk pięknych tamtejsze.

— W nocy, z d. 20 na 21 Maja (1 na 2 Czerwca) r. b., z magazynu p. Popiela, jubilera, przy ulicy Senatorskiej egzystującego, przez wyłamanie zamków w korytarzu od strony podwórza, skradziono różne kosztowności na bardzo znaczną summę, która stanowczo oznaczoną jeszcze przez poszkodowanego być nie mogła, lecz o ile na pierwszy rzut oka wydaje się, dochodzi do 12,000 rs. Kilku ludzi o udział w tej kradzieży podejrzanych, aresztowano i najściślejsze śledztwo policyjne zarządzono. (Gaz. Polic.)

— Znaczenie Szarady premjowej, w Nrze wczorajszym Kurjera Warszawskiego, zamieszczonej *Północ*; pierwszy nadesłał rozwiązanie takowej Wny *Damse* zamieszkały pod Nr 586b przy ulicy Długiej.

— Z *Lublina*. Pianista Dulęba spodziewany jest w tem mieście. Otwartym został do przechadzki zakład na Bronowicach „Wiejską kawą“ zwany. Fabryka wyrobów blacharskich p. Jarkowskiego wyrabia maszynki do masła atmosferyczne, podobne do tych, jakie na wystawie w Paryżu zyskały uznanie i rozpowszechniły się. P. Liedtke zadzierżawił część ogrodu po-Kapucyńskiego, i urządził tam spacer i miejsce do zabawy. Wyznaczona murawa dla dziatwy, dozwala im biegać pod dozorem starszych, nie męcząc się dalekim spacerem do ogrodu zamiejskiego. Nowy ten spacer lublinian, nazywać się będzie „Foksal.“ Kupcy na jarmark łęczycki wybierający się zaczynają zjeżdżać do Lublina. Loterja fantowa na korzyść lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, ma się odbyć w połowie b. m.

— *Z Petrokowa, 28 Maja 1868 r.*—Gorąca i upały trwające u nas cały już miesiąc, źle wpływają na zboża w naszej okolicy. Żyta ozime szczególniej liche, rzadkie, od paru tygodni wykłosowane, lada dzień zakwitną. Jare zboże, jeżeli deszcze go nie ożywią i nie poprawią, także plonu dobrego nie rokuje. Parę małych deszczów, jakie w ostatnich dniach mieliśmy, niewiele pomogły polom i ogrodom. W naszem mieście, gdzie niema alei, ani rzeki, upał bardzo dotkliwie czuć się nam daje. Od początku jesieni roku przeszłego do obecnej chwili ukazały się nam trzy nowe spacery: 1) Ogród p. Fiszera, obok ruiny po-franciszkańskiej; 2) ogródek zwany na Czystem, przy pierwszej budce kolei Petrokowsko-Warszawskiej i 3) ogród miejski—ten ostatni otwarty przed paru tygodniami, starannie przerobiony z sadu po-bernadyńskiego, liczy 160 kroków długości, a 80 szerokości. Wzdłuż niego ciągną się trzy ulice i kilka przecznic. Ozdabiają go klomby i trawniki. W bufecie obszernej altany, zbudowanej w lekkim szwajcarskim stylu, dostać można napojów gazowych, pomarańcz, cukrów i nabiału. W piwnicy tejże altany znajdują się rozmaite wody mineralne. Zakład ten wód mineralnych i napojów gazowych chłodzących, utrzymywany jest przez dwóch miejscowych aptekarzy pp. Orzechowskiego i Ganfa. Wejście do ogrodu opasanego oddawna murem, zdobi nowa okazała brama z pięknemi ornamentami—naprzeciwko niej, w głębi ogrodu wznosi się w stylu rzymskim wielka ruina, mająca na szczycie swoim wazony. Na trawniku przed tą ruiną stoi pompa z dobrą wodą. Miły ten ogród jak wyrosną i rozgałęzią się nowo zasadzone w nim drzewa i krzewy, dopełniające puste ustępy, dawać będzie zupełny cień, którego dotychczasowe drzewa owocowe, i kasztany jakkolwiek stare, w całym ogrodzie nie dają. Pożądanem byłoby, aby ulice i ścieszki mogły być wysypane, żwirem, bo głęboki na nich piasek, męczy nogi przechodnia. Ogród p. Fiszera, zwany „Wiejska kawa,“ mieści wiele drzew owocowych, dających dostateczny cień, krzewy pięknego bzu, róż i mnóstwo posianych i zasadzonych kwiatów rozmaitych, urządzony wygodnie dla licznej publiczności z ławkami, stolikami i taboretami... zakupionemi w wielkiej liczbie z doliny Szwajcarskiej w Warszawie. W tym ogrodzie stojący dom posiada kilka gościnnych pokoi, porządnie umeblowanych, i salę bilardową. Tu można dostać dobrej prawdziwie wiejskiej kawy, nabiału wszelkiego rodzaju, który dostarczają piękne krowy p. Fiszera właściciela ogrodu, różnych napojów chłodnych i gorących, oraz przekąsek smacznie przyrządzonych. Jest tam i parę altan, pod domem zaś wzdłuż jego ścian ciągnie się galerja kryta, w środku ogrodu na jednym z większych trawników, urządzono estradę w zamiarze dawania na niej widowisk scenicznych, przyjemna muzyka miejscowa z 7 osób złożona, grywa tu codziennie wieczorem, za co płaci się od osoby po 5 kop., co w połączeniu ze śpiewami słowików i rozmaitego ptastwa, przy ogólnym wzorowym porządku, staranności, oraz uprzejmości obójga gospodarstwa i zwinnej usłudze, czyni to ustronie na przedmieściu już będące, powabnem, nietyle jednak ono miewa gości, jakby się spodziewać należało, a godziłoby się, aby nowości tego rodzaju, jak ogrody publiczne niedawno jeszcze zupełnie nieznane w naszem mieście, znalazły poparcie i uznanie. Nowo otwarty zakład gastronomiczny w domu p: Hentschke właściciela farbiarni z małym przed nim ogródkiem i altanami naprzeciwko pierwszej budki przy kolei w stronie ku Warszawie, zasługuje także na względy publiczności, licznie przechadzającej się tamtędy. W Petrokowie mają być w krótce na głównych ulicach urządzone chodniki asfaltowe, jeżeli tylko mają być pojedyńcze, radzibyśmy je widzieć z tej strony ulic, na której letnią porą cień trwa najdłużej. Mówią także o mających w niedługim czasie rozpocząć się robotach

około oczyszczenia i okanalizowania strugi zwanej Strawką. W tych dniach widzieliśmy kilka licznych gromad pielgrzymów z okolic Łomży, Łowicza i innych miejsc ze śpiewami pobożnemi w kornej postaci przechodzących przez tutejsze miasto na Zielone Świątki do Częstochowa. P. Ratajewicz z licznem i doborowem towarzystwem dramatycznem przybył do Petrokowa przed tygodniem, rozpoczął przedstawienia sceniczne 24 b. m. dał ich już cztery z dobrem powodzeniem. *N.*

— *Z Krakowa*. Od kilku tygodni mamy u siebie znanego zaszczytnie pejzażystę p. Szermentowskiego, bawiącego od lat kilku w Paryżu, zkąd zasila naszą wystawę utworami. Atoli nie tylko u nas prace jego zwracają uwagę; już one kilkakrotnie dostały się na paryzką wystawę, gdzie znalazły przychylny sąd znawców. Pismo poświęcone biografiom znamienitości, a wychodzące w Paryżu pod tytułem: *Annales historiques*, zamieściło artykuł o panu Szermentowskim, w którym kreśląc jego żywot artystyczny, takie daje zdanie o jego pracach:

„Rozmaite utwory p. Szermentowskiego dowiodły, że oprócz prawdziwej znajomości rysunku i kolorytu, ma on jeszcze przymioty oryginalne i dar użyczania swoim kompozycjom wiele życia i zajęcia. Przymioty te uderzały w dwóch obrazach, jakie widzieliśmy na wystawie paryzkiej.

W r. 1865 Widok z hiszpańskich Pireneów;

W r. 1866 Widok wsi w Karpatach.

Niepodobna, żeby malarz nie widział był ani tych Pireneów, ani tej wsi karpackiej, takie tu wszędzie widać przejęcie się i uczucie, taka malowniczość i prawda. Słusznie też pejzaże te zwróciły na siebie uwagę miłośników sztuki.

Jeżeli p. Szermentowski dalej pójdzie tą drogą, natenczas zajmie nieochybnie wysokie stanowisko, nietylko w szeregu artystów cudzoziemskich zamieszkujących Paryż, ale nawet między najznakomitszymi artystami francuzkimi.“

Artykuł ten wyszły z obcego pióra p. Vaucher, nie może być podejrzywanym o stronność.

— Wystawa rolnicza oddziału złoczowsko-przemyślańskiego w Złoczowie odbędzie się w dniach 7, 8 i 9 Czerwca r. b.

— Niezadługo wyjdzie w Krakowie 2gi poszyt *Zoologji dla klass niższych gimnazjalnych* i realnych przez Dra M. Nowickiego professora uniwersytetu Jagiellońskiego, wkrótce także ukaże się atlas zoologiczny do tegoż dzieła, nader pięknie wykonany w litografji Salba.

— We wsi Niesułkowie, powiecie brezińskim, w ogrodzie owocowym przy dworze jest jałowiec olbrzymiej wielkości, dosięga bowiem 18 łokci wysokości, pień zaś jego mierzony o trzy stóp od ziemi ma przeszło łokieć obwodu, możnaby z niego wyrobić deski na 6 cali szerokie a do 7-miu łokci długie. Jest to prawdziwy król tego rodzaju krzewów, zasługuje na uwagę, jak ów wielki kasztan na górze Etna, mający 152 stóp obwodu, i te dawne odwiecznych lasów dęby, pod któremi według podania, mieszkańcy w czasach pogańskich obrządki swe religijne odbywali. Szkoda tylko, że od starości jałowiec ten znacznie ku ziemi jest pochylony, bo o swej mocy ustać już nie może, ale opiekuńczą ręką starannego gospodarza żerdziami podparty, życie swe utrzymuje, i w swem nachyleniu na podporach, prawdziwie przedstawia się jako sędziwy staruszek.

— W dniu 23 Kwietnia, jako w dniu urodzin Szekspira, otwarto w Birmingham bibliotekę założoną w cześć i pamięć poety.

— Według gazety „Express“, przypuszczając, że więźniowie abissyńscy, oswobodzeni z niewoli przez wzięcie Magdali, natychmiast po odzyskaniu wolności udali się w drogę z powrotem do Anglji, to można oczekiwać ich w przeciągu jednego miesiąca. Uwolnieni zostali w dniu 10 Kwietnia, ale wtedy znajdowali się o 400 mil angielskich od morza. Pakietboty pocztowe, wychodzące z Abisynji co tydzień, stawają w Southampton w przeciągu dwudziestu trzech dni.

— W Paryżu wychodzi perjodycznie Galerja współczesnych znakomitości europejskich. Publikacja rzeczona, wyczerpująca dokładnie i bezstronnie tak ważne dla historji materjały obejmuje obecnie życiorys ministra francuzkiego E. Pinard.

— Ostatnia z oper Offenbacha przedstawiona w pierwszej połowie Maja na scenie Teatru Palais Royal, według jednomyślnego zdania dzienników Paryzkich, zrobiła zupełne fiasko. P. p. Halevy i *Comp.* napisali do rzeczonej opery libretto zawierające tyle sensu, co każdy monolog każdego pajazzo na scenie jarmarcznej budy, natchniony zaś ową poezją Offenbach, zrobił muzykę z którejby niejeden z żyjących nawet kompozytorów mógł wydobyć dowód przywłaszczenia swej własności, i pociągnąć autora: *Orfeusza* i innych temu podobnych wydrwiwań z muzyki, tej osłody twardej służby życia, przed kratki sądu Policj Poprawczej. Niefortunna ta opera a raczej to błażeństwo Offenbacha nosi tytuł „Le chateau de Toto.“

— Jeden z uczonych botaników niemieckich Dr Horst, donosi, że przysłano mu z Afryki roślinę rodzącą owoc zupełnie podobny do ziarn kawowych, i z którego otrzymał po ugotowaniu najczyściejszą i z odpowiednim smakiem, kawę. Roślina rzeczona podług mniemania Dra Horst może być zaaklimatyzowana w Europie, rozpowszechnienie jej więc, jeżeli próby wydadzą pomyślne rezultaty, powinno wpłynąć na cenę kawy, która się dziś stała potrzebą prawie ogólną.

— Niejaki p. A. Gobert emigrant francuzki, zamieszkały obecnie w New-Yorku wynalazł maszynę składającą czcionki do druku, za pomocą elektryczności. Pomysł ten najspieszniejszego z dotychczas znanych sposobu drukowania, został zastosowanym w drukarni jednego z dzienników New-Yorskich z zupełnem powodzeniem. Dziennik jednakże, „La France“ z którego czerpiemy tę wiadomość, nie podaje dokładnych szczegółów zastosowania elektryczności do drukarstwa.

— W *Radoboju*, w Kroacji, znajduje się bogatsza niż w jakiejkolwiek znanej dotąd miejscowości *Flora kopalna*. Liczba okazów i ich rozmaitość, są zadziwiające: znaleziono tam blizko 300 gatunków i w takiej ilości, że poszukiwania od lat 30 nie wyczerpały jeszcze tej kopalni paleontologicznej. Opisywano już nieraz zdobycze wyniesione ztamtąd, że jednak nauka paleontologji i geognozji postąpiła znacznie, więc doktor Unger, członek akademji nauk wiedeńskiej, opracował pogląd na florę kopalną Radoboju na nowo. Praca jego rozpada się na sześć działów, w których opowiedział wszystko, co z różnych rozproszonych po muzeach okazów dało się wywieść. Doktor Unger

utrzymuje, że pokłady owe nie do eoceńskich (dolne z trzeciorzędowych), ale do dolnych węglowych należą. Zajmuje się wyrozumieniem kolei, w jakiej zapadła w te pokłady ogromna ilość roślin i owadów wraz z morskiemi wodorostami i rybami, i jak z tego wszystkiego utworzyła się siarka, której powstanie przypisuje autor rozkładowi i butwieniu owych niezmiernych mass nagromadzonych— co też jakoby za dowiedzione na pokładach siarki w Djebel Keprit nad morzem Czerwonem uważa.—Flora kopalna w Radoboju charakterem swoim okazuje, że niegdyś w Europie podzwrotnikowa roślinność istniała; znajdują się tam rośliny do tej samej familji należące, co i te, które się znajdują w Ameryce północnej, środkowej i w Meksyku, w Nowej Holandji i w Indjach wschodnich, środkowej Azji i południowej Afryce.

— „International“ donosi, że pewien fabrykant w Londynie, zyskał patent na wyrabianie wynalezionych przez siebie kapeluszy *świecących w ciemności*. Dzięki więc temu wynalazkowi, nietylko będzie można znieść opłatę latarniową, ale nawet oświetlać sobie salę balowe i ciemne schody.

— Taniość biletów jazdy na kolejach żelaznych francuzkich, a szczególniej na linjach bocznych, doszła do bajecznie nizkiej normy. Obecnie, naprzykład na linji kolei z Paryża do Ostendy, bilet z terminem sześcio-tygodniowym, kosztuje mniej niż o połowę ceny dawniejszej. Spodziewają się też, że ruch podróżnych będzie niemały. Okoliczność ta, skłania i nas, do wyrażenia żądania, które jest echem życzeń bardzo wielu osób, ażeby Dyrekcja drogi Bydgoskiej, raczyła wydawać bilety z krótkim terminem i po niższej cenie, do Ciechocinka. Wiele bardzo osób, nie tylko dla odwiedzenia rodzin na kuracji w Ciechocinku przebywających, ale po prostu udając się na spacer kilkudniowy, mogłoby korzystać z owych projektowanych wizytowych biletów, a tem samem i ruch na linji byłby daleko większym, niż obecnie.

— Wkrótce wyjdzie nakładem księgarni braci Szleifstein w 2-giem wydaniu dziełko pod tytułem: „Przewodnik do konwersacji czyli praktycznej nauki języka francuzkiego“ ułożony podług najlepszych źródeł i własnego doświadczenia, przez Wiktoryna Zielińskiego.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Cesarz i Cesarzowa przybyli do Rouen w pierwsze święto Zielonych Świątek po południu. Mer miasta i kardynał Bonnechose, przyjmowali ich przemowami. Na mowę mera odpowiedział cesarz, iż ubolewa nad klęskami poniesionemi w ostatnich czasach przez ludność trudniącą się przemysłem i rolnictwem, i wyraził nadzieję, że złe już bezpowrotnie minęło. Tłumy witały monarszą parę z zapałem.

„Monitor wieczorny“ podaje mowy miane przez Cesarza. Odpowiedź dana kardynałowi Bonnechose, na jego powitanie, brzmi następnie: „Kościół jest świątynią, w której wielkie zasady moralności chrześcijańskiej, wnoszącej jedynie człowieka po nad materjalne interessa, pielęgnują się i utrzymują w czystości. Pozwólcie nam w wierze ojców naszych iść naprzód, pozwólcie nam nie oddzielać nigdy miłości dla Boga od miłości dla Ojczyzny, tym tylko sposobem będziemy mniej niegodnymi boskiej opieki, tym tylko sposobem będziemy mogli iść z podniesioną głową po ścieżce obowiązku, bez względu na wszelkie przeszkody. Dziękuję wam za dobre życzenia, które wynurzyliście mi względem Cesarzowej i mojego syna. Błogosławieństwo dostojnego chrzestnego ojca (papieża), jak równie modły duchowieństwa francuzkiego, synowi mojemu z pewnością przyniosą szczęście.“

Tak nazwane prawo o zgromadzeniach przyjęte zostało w Senacie ogromną większością, nawet bez pomocy wymowy ministra stanu, który na wszelki przypadek był na swojem stanowisku. Prawo o zgromadzeniach publicznych dzieli się na dwie kategorje: do pierwszej odnoszą się zgromadzenia, mające cel polityczny albo religijny, i na taką jak dawniej uzyskanie poprzednio pozwolenia jest wymaganem; do drugiej, zgromadzenia wyborcze i wszelkie inne zebrania bez politycznych lub religijnych dążności, które jakkolwiek nie wzbronione, zostają w najzupełniejszej zależności od prefektów, mogących je odroczyć i ministra spraw wewnętrznych, który ma prawo zupełnie je zakazać.

Nadeszła do Paryża w d. 1 b. m. prywatna depesza z d. 30 z. m. z Tunis donosi, że podpisanie porozumienia pomiędzy Francją a Tunisem nazajutrz nastąpi, ponieważ Francja otrzymała zadosyćuczynienie.

Zapewniają w Wiedniu, że nuncjusz apostolski ma już w ręku protestację dworu rzymskiego, przeciwko świeżo uchwalonym prawom dotyczącym swobody nauczania, małżeństw cywilnych i wzajemnego stosunku wyznań religijnych względem siebie, atoli polecono mu czekać specjalnych instrukcji zanim dokument ten doręczy p. Beustowi.

W dniu 30 z. m. wyszła w Londynie błękitna księga, czyli zbiór dokumentów, odnoszących się do wyprawy abissyńskiej. Pomiędzy innemi szczegółami z tej tak prędko i szczęśliwie zakończonej wojny, dowiadujemy się, że gdyby Teodoros był w nocy, w d. 10 Kwietnia uderzył na wojska angielskie, to Robert Napier byłby w możności użycia nowo wynalezionego apparatu do elektrycznego oświetlenia, który na tak olbrzymią skalę jest zbudowanym, iż anglicy byliby zostali w cieniu, a cała armja abissyńska, o jakie 600 łokci, nagle zostałaby olśnioną strugami oślepiającego światła i przyłatwo dającem się pojąć zamieszaniu, jakoby pomiędzy tą dziczą wówczas powstało, służyłaby po prostu za niezawodną tarczę, do której anglicy na pewne bez celowania strzelaćby mogli.

Florencki dziennik „Opinion“ donosi, iż wojska francuzkie opuszczą Rzym, prawdopodobnie przed zwołaniem powszechnego Soboru.

Król hollenderski przyjmował w Sobotę p. Thorbecke, na prywatnem posłuchaniu. Wróżą ztąd, że jemu poruczonem zostanie utworzenie nowego ministerjum.

Wieściom o przesileniu ministerjalnem w Portugalji zaprzeczają. Hr. Avila oznajmił w Izbie, że rząd nie uważa kwestji kontraktu z dyrekcją drogi żelaznej południowo-wschodniej za tak ważną, ażeby upadek gabinetu pociągnąć miała za sobą. Okoliczność ta została oddaną do rozpatrzenia kommissji wybranej z łona deputowanych, od sprawozdania których zależeć będzie dalsze postępowanie rządu. Minister skarbu i minister robót publicznych, którzy podali się już byli do dymissji, pozostają przy swoich urzędach.

Konsulowie francuzki i angielski, wystąpili w imie-

niu swych rządów z energicznem poparciem żądań Austrji w kwestji prześladowania żydów Rumunji, a Izby rumuńskie przedłużyły czas trwania swych posiedzeń do 12 b. m.

Rząd egipski zawarł z domem Oppenheim układy, o pożyczkę sześciu milionow funtów szterlingów na pokrycie bieżącego długu.

Z Hajti dochodzą wiadomości, według których Salnave dyktatorem ogłoszonym został. Dwa angielskie okręty pokazały się około Port-au-Prince i zagroziły bombardowaniem tego miasta, w razie, gdyby nie poprzestano prześladować cudzoziemców.

(Ind. Belge, N. Pr. Ztg, La France).

ROZMAITOŚCI.

ZŁODZIEJ SCHWYTANY NA UCZYNKU.

Niektórzy utrzymują, że dzienniki umieszczające w swoich szpaltach dokładne opisy zręcznych kradzieży, uczą tylko złodziei nowych sposobów. Jesteśmy zupełnie przeciwnego zdania; podobne opisy uczą przezorności i zaostrzają ostrożność tych, którym można coś ukraść. Złodziejowi i bez gazet nie braknie na pomysłach, a człowiek poczciwy, chyba z nich tylko dowiaduje się, że mogą istnieć tak genjalne sposoby kradzieży; toż dowiedziawszy się o nich, staje się panem własnej broni złodzieja, którą go łatwiej może pokonać.

Otóż w tych dniach w Paryżu, wszedł do jednego z hotelów człowiek, niosący pod pachą spore pudełko. Zapytał szwajcara o któregoś z gości, mając mu niby doręczyć to pudełko. Szwajcar wskazał numer i drogę.

Po kilku minutach, człowiek z pudełkiem zszedł ze schodów i spotkawszy szwajcara, rzekł:

— Nie zastałem tego pana w numerze.

— Dziwna rzecz, odpowiedział szwajcar, ten pan nie wyszedł.

— Mniejsza z tem, przyjdę tu później,—rzekł nieznajomy, którego szwajcar byłby wypuścił, gdyby w pudełku nie zadźwięczała sprężyna, jakie zwykle umieszczają w bijących zegarach. Wiadomo, że taka sprężyna jest bardzo czułą, za lada silniejszem poruszeniem wydaje dźwięk.

Szwajcar, był to człowiek, który czytywał gazety, i wiedział, że złodzieje przychodzą czasami z pustemi pudełkami, a odchodzą z pełnemi. Bez ceremonji więc, przytrzymał za kołnierz pudełkowego jegomości i otworzył jego walizę, w której znalazł się ścienny zegar, ściągnięty na prędce z jednego z otworzonych przypadkiem a niezajętych numerów.

Złodziej został przytrzymany i miał sposobność przekonać się, że bijące zegary, ezaśem i złodziei biją.

— Matka pewnego wodwilisty miała kosa, którego pomimo wszelkich starań, nie mogła wyuczyć gwizdania. Pewien dowcipniś poradził jej, aby go posłała z klatką na przedstawienie najnowszego synowskiego utworu.

DONIESIENIA.



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:	
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30	rano.
	pociąg osobowy	11— „	rano.
do Alexandrowa . . .	pociąg ditto	1—33	po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30	rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „	rano.
do Petersburga . .	pociąg pospieszny	11— „	rano.
	ditto osobowy	11— „	w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51	wieczór.
	ditto osobowy	5—38	po połu:.
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „	po połu..
	ditto posp: (razem z Granicznym)		
z Terespola	ditto osobowy	5—36	po połu:.
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20	po połu::
	ditto osobowy	4—10	rano.

WIELKI TEATR.

Dziś we Czwartek dnia 23 Maja (4 Czerwca) 1868 r.
TRZYNASTA REPREZENTACJA
ARTYSTÓW FRANCUZKICH
pod dyrekcją Pana Luguet.

PAR DROIT DE CONQUÊTE.

KOMEDJA w 3-ch aktach P. Ernesta Legouve

LA PARTIE DE PIQUET.

KOMEDJA w 1-ym akcie PP. Fournier et Meyer.

Zacznie się o godzinie 8-mej.

Jutro w Teatrze Wielkim: **Córka Regimentu** (1-szy akt).—**Uwertura** „Les Girondins."—**Zbójcy** (scena).—**Divertissement.**

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

— **Dolina Szwajcarska.** Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONIE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE**, z muzyką i śpiewami **D Z I Ś**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(4—25) (3301—5011)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali. Początek o godzinie 7½.
—2665—(1367).

— **Kasyno francuzkie** (Cassino français) przy ulicy Śto-Krzyzkiej, Nr 1346 lit. D, co dzień wieczorem o godz. 7½.—Krzesła numerowane po 35 kop, nienumerowane po kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. —3437—(8022)

Właściciel Kaskady poleca się Szanownej Publiczności wybierającej się na letnie spacery z zaopatrzoną w nowalije, kurczęta, raki, szparagi, oraz wszystkie inne potrawy restauracją swoją i przyjmuje zamówienia, od najmniejszej do największej liczby osób.—W Niedzielę i Święta muzyka salonowa od godz. 3. (1—3) —3434—(8021)

ŚLEDZI POCZTOWYCH

drugi transport,
otrzymał Skład Win i Delikatesów, w gmachu Teatralnym **Aleksandra Bocquet.**
(14—30) —2975—(7008)

SLEDZIE POCZTOWE

drugi transport tegorocznego połowu,
nadeszły do Handlu
Ant. Stępkowskiego.
(15—0) —2948—(6943)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś we Czwartek dnia 23 Maja (4 Czerwca) 1868 r.
K O M E D J A
w 4-ch aktach, oryginalnie napisana, przez Alex. Hr. Fredrę:

PAN JOWIALSKI.

Pan Jowjalski — —	Pan Rychter
Pani Jowjalska — —	Panna Micińska
Szambelan Jowjalski ich syn —	Pan Żółkowski
Szambelanowa jego żona —	Pani Mazurowska
Helena córka Szambelana z pierwszego małżeństwa —	Pani Ostrowska
Janusz — — —	Pan Grzywiński
Ludmir — — —	Pan Świeszewski
Wiktor — — —	Pan Piasecki
Lokaj — — —	Pan Adler.

Rzecz dzieje się na wsi w domu Pana Jowjalskiego.

Zacznie się o godzinie 8-mej.

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyzkiej
Dziś na kolację Kotlet wołowy z rożna.
Jutro na śniadanie Pieczeń barania.
W każdej porze wszelkie dziennym jadłospisem objęte Potrawy.
Obiady po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po Kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.
Od godziny 8ej z rana KAWA ze śmietanką i HERBATA.— MLEKO prosto od krowy, rano i wieczorem.
Przyjmują się Obstalunki na miasto.
3 —3396—(3374)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 4 Czerwca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	45	83	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	70	75	40
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	65	75	65	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	132	—	131	—
„ „ „ z r: 1866	129	—	128	33
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	—	65	25
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	58	67	58	17
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	87	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 180
Od Likwidacyjnych kop: 4⁴/₉.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119¼ %—119.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 32½.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 45—87—30
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 104⅓

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 3 Czerwca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: 50 do rs. 8 kop. 85; żyta od rs: — k: — do rs: 5 k: 60; owsa od rs: 3 kop. — do rs: 3 k: 30; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: — kartofli od rs: — kop: — do rs: 1 kop: 80.

Okowity płacono dnia 3go Czerwca za wiadro od rs. 3 k. 96 do rs. 4 k: 2 za garniec od rs: 1 k: 29, do rs: 1 k. 31.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.